

Minister Ziobro krytykowany

zostawił krzywdzone dzieci bez pomocy? Figa z makiem zamiast 2 mln

Wnioskowaliśmy o 2 mln zł, które miały iść na centra pomocy dzieciom – ofiarom przemocy lub wykorzystania seksualnego. Nie dostaniemy nic. Minister zdecydował, że w konkursie na 50 mln dofinansowanie dostanie tylko Fundacja Profeto księży sercanów" – mówi OKO.press Renata Szredzińska z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę

Ten konkurs miał dotyczyć w szczególności pomocy dzieciom pokrzywdzonym przestępstwem. Chodzi o prowadzenie centrum, w którym takie dzieci znajdą kompleksową pomoc. W ogłoszeniu konkursowym jest napisane wprost: „Oferta Centrum będzie w szczególności skierowana dla młodzieży i dzieci pokrzywdzonych przestępstwem oraz ich opiekunów”. **Renata Szredzińska**, członkini zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę: Konkursy z Funduszu Sprawiedliwości nadzorowanego przez Zbigniewa Ziobrę, bo o nich mowa, są ogłaszane w kilku ścieżkach. Kilka razy dostaliśmy dofinansowanie w kategorii przeciwdziałanie przyczynom przestępczości. I tutaj pełna zgoda – konkursy raz się wygrywa, raz nie.

Natomiast od 2017 roku nie dostaliśmy dofinansowania na pomoc ofiarom przestępstw, czyli na bezpośrednią pomoc prawną, psychologiczną, psychiatryczną i socjalną.

Za pierwszym razem, kiedy okazało się, że nie dostaniemy dofinansowania, poprosiliśmy ministerstwo o kartę naszej oceny. Chcieliśmy wiedzieć, co zrobiliśmy nie tak. Kartę dostaliśmy dopiero po trzech miesiącach. Główny zarzut był taki, że świadczymy pomoc tylko dzieciom. Do kolejnych konkursów już nie przystępowaliśmy.

Uznaliśmy więc, że tym razem warto wziąć w nim udział, bo konkurs dotyczy dokładnie tego, czym się od lat zajmujemy. Jak to zwykle bywa przy konkursach z Funduszu Sprawiedliwości, było bardzo mało czasu na złożenie oferty. W tym przypadku od chwili ogłoszenia konkursu mieliśmy na to 7 dni.

Nasz wniosek miał prawie 100 stron, bo ministerstwo wymagało dosyć dużej szczegółowości. Pisaliśmy więc naszą ofertę po nocach. Uznaliśmy, że stabilne finansowanie przez pięć lat, to gra warta świeczki. Niestety, nie udało się.

Konkurs opiewający na 50 mln złotych wygrała Fundacja Profeto, prowadzona przez księży sercanów. Jej szefem jest ks. Michał Olszewski, były egzorcysta, który wslawił się relacjami z tego, że dostawał SMS-y od szatana i egzorcyzmował wegetariankę salcesonem. Główny cel fundacji to ewangelizacja.

Nie mam pretensji do Fundacji Profeto. Przecież w otwartym ministerialnym konkursie może startować każdy podmiot. Oburza nas natomiast postępowanie resortu sprawiedliwości. W konkursie brało udział kilkanaście organizacji, w tym kilka – tak jak my – doświadczonych w pomocy ofiarom przestępstw. Tymczasem minister zdecydował, że dofinansowanie dostanie tylko Profeto – organizacja, która nie ma żadnego doświadczenia w pomocy osobom pokrzywdzonym, nie ma także zapisów o takiej pomocy w swoim statucie, a to był przecież jeden z warunków ogłoszenia konkursowego.

Może po prostu księża sercanie złożyli lepszą ofertę od was?

Do zdobycia było maksymalnie 88 punktów. Żeby móc otrzymać dofinansowanie trzeba zdobyć minimum połowę. Nie chcę mi się wierzyć, że ani my, ani żadna inna organizacja oprócz Profeto nie zdobyła nawet wymaganego minimum.

<https://oko.press/fundacja-dajemy-dzieciom-sile-ziobro/>

Fundacja Profeto.pl - Sercański Sekretariat na rzecz Nowej Ewangelizacji, to nowoczesne środowisko przepowiadania Dobrej Nowiny, z wykorzystaniem zarówno tradycyjnych metod głoszenia Słowa Bożego, jak i nowatorskich rozwiązań multimedialnych.

- Poprzez portal *profeto.pl* codzienne docieramy do tysięcy osób ze Słowem Bożym, organizujemy jako jedyni w Internecie całoroczne rekolekcje on-line oraz robimy reportaże z tego co ważne w dziele ewangelizacji!
- Dzięki powstaniu *radia profeto.pl* w czerwcu br., możemy transmitować na żywo Msze Święte i nabożeństwa z modlitwą o uzdrowienie.
- W ramach działalności *sekretariatu nowej ewangelizacji*, co miesiąc w różnych miejscach w Polsce, organizujemy spotkania modlitewne pod hasłem: "Serce w Serce z Jezusem", msze święte z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie, różnego rodzaju kursy ewangelizacyjne, a także rekolekcje! Po szczegóły kliknij w *kalendarz!*
- Zależy nam także, by parafie i domy zakonne, były obecne w Internecie, stąd stworzyliśmy program e-parafia i wychodzimy z propozycją do wszystkich podmiotów religijnych Kościoła Katolickiego w Polsce, by korzystając z naszych serwerów, założyły zupełnie nieodpłatnie strony internetowe swoich parafii, klasztorów i dzieł, korzystając z prostych i nowoczesnych narzędzi!
- Prowadzimy też działalność wydawniczą i promocyjną! Zapraszamy do odwiedzenia *sklepu on-line!*

Adres siedziby:

ul. Łowicka 46, 02-531 Warszawa
32-422 Stadniki 81
e-mail: fundacja(at)profeto.pl

Ministerstwo Zbigniewa Ziobry wyłoży 17,5 mln zł netto na kampanię promującą Fundusz Sprawiedliwości. Ma ona przekonywać Polaków o celowości wydatków z FS i o skuteczności działania sieci ośrodków pomocy dla ofiar przestępstw. Część z tych ośrodków prowadzą organizacje powiązane personalnie z partią Ziobry i PiS, a część z nich w ogóle jeszcze nie działa

Przetarg na „obsługę medialną” Funduszu wygrały dwie agencje: ClickAd Interactive (odpowiadała także za poprzednią kampanię) oraz Media Group.To już druga wielka kampania reklamowa sfinansowana z pieniędzy publicznych, która będzie promować Fundusz Sprawiedliwości. Celem poprzedniej miało być podniesienie „świadomości działalności Funduszu Sprawiedliwości” wśród osób w wieku 18-69 lat. Kosztowała **14 mln 760 tys. zł**. Nowa kampania będzie jeszcze droższa – resort Zbigniewa Ziobry wyda na nią **17 mln 560 tys. zł netto**. Potrwa rok. Ma pokazać, jak świetnie działają finansowane z Funduszu przedsięwzięcia. Jak wynika z opisu zamówienia, jej celem ma być informowanie o:

- „**skuteczności i kompetencjach ośrodków** niosących pomoc, a będących w sieci Funduszu Sprawiedliwości,
- powszechnej dostępności narzędzi ułatwiających kontakt z ośrodkami niosącymi pomoc,
- szerokiej palecie oferowanych rodzajów pomocy realizowanych przez ośrodki,
- **skutkach działalności Funduszu Sprawiedliwości i efektach wydatkowanych przez niego środków (...)**”.

Przypomnijmy, że kilka miesięcy temu Najwyższa Izba Kontroli zarzuciła ministerstwu „niecelowe i niegospodarne” wydawanie pieniędzy z Funduszu, marginalizację podstawowych celów funduszu oraz dotowanie organizacji bez doświadczenia. W 2018 roku NIK zakwestionował m.in. przekazanie pieniędzy z Funduszu na sprzęt dla CBA (jak ujawnili dziennikarze TVN24, prawdopodobnie chodziło o system Pegasus).

25 stycznia 2019 <https://oko.press/ziobro-fundusz-sprawiedliwosci-obsługa-medialna/>

Miliony złotych z Funduszu Sprawiedliwości na całkowicie nieuzasadnione zadania, marginalizacja podstawowych celów funduszu oraz dotowanie organizacji bez doświadczenia. To niektóre z ustaleń kontroli Najwyższej Izby Kontroli, do których dotarło OKO.press. NIK potwierdziła wiele rażących nieprawidłowości w Funduszu, które ujawniamy od roku na naszym portalu. Najwyższa Izba Kontroli, w ramach corocznej analizy wykonania budżetu państwa, przeprowadziła kilkaset kontroli instytucji, które wydają publiczne pieniądze. Badanie objęło także Fundusz Sprawiedliwości, nadzorowany przez ministra Zbigniewa Ziobrę. Fundusz przyznaje dotacje organizacjom i innym podmiotom (w 2018 roku ponad 106 mln zł). Oficjalnie pieniądze idą przede wszystkim na pomoc ofiarom przestępstw. OKO.press jako pierwsze dotarło do wyników kontroli przeprowadzonej w Funduszu Sprawiedliwości przez NIK. Dla ministra Ziobry są one miażdżące.

Kontrolerzy krytykują zasadność przyznawania milionów złotych na projekty, które nie mają żadnego związku z celami Funduszu.

NIK ustalił także, że wiele organizacji dostało milionowe dotacje mimo braku odpowiedniego doświadczenia. O wielu takich przypadkach pisaliśmy w OKO.press, przypominamy je w dalszej części tekstu. W raporcie pokontrolnym opisane zostały szczegółowo krytyczne wyniki kontroli czterech konkursów. Jeden z nich dotyczył słynnych już kamizelek odblaskowych z logo Funduszu Sprawiedliwości. Na ten projekt **Fundacja Komitetu Obchodów Narodowego Dnia Życia** dostała z Funduszu aż **24 mln 123 tys. złotych**. Dziś opisujemy szczegółowo jak przebiegała realizacja tego projektu oraz ujawniamy związane z nim zarzuty NIK. Jutro przedstawimy historię ministra ds. pomocy humanitarnej **Michała Wosia**, który jako nadzorca Funduszu Sprawiedliwości szczególnie mocno dbał o to, by pieniądze z Funduszu – nie zawsze na uzasadnione cele – płynęły w jego rodzinne strony. Zwłaszcza wtedy, gdy w wyborach samorządowych w 2018 roku startował do śląskiego sejmiku.

Niecelowo, niegospodarnie

NIK skontrolowała 14 konkursów i naborów ofert o łącznej wartości 39 mln 754 tys. zł.

Izba oceniła jako działanie „niecelowe i niegospodarne” udzielenie 33 mln 272 tys. zł dotacji. To 86 proc. kwoty skontrolowanych wydatków.

Niecelowo i niegospodarnie wydane pieniądze dotyczyły dotacji przyznanym czterem podmiotom na tzw. przeciwdziałanie przyczynom przestępczości. To nowa kategoria zadań finansowanych z Funduszu Sprawiedliwości wprowadzona przez Ziobrę w 2017 roku. W OKO.press wielokrotnie pisaliśmy o tym, że miliony złotych z tej właśnie kategorii wędrują

- do organizacji katolickich (m.in. Fundacji Lux Veritatis ojca Tadeusza Rydzyka oraz związanej z redemptorystą Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu),
- a także do fundacji i stowarzyszeń powstających naprędce, które mają personalne związki z Solidarną Polską, partią Zbigniewa Ziobry oraz z PiS. Opisywaliśmy także, jak pieniądze na przeciwdziałanie przyczynom przestępczości przeznaczone są na imprezy promujące polityków obozu władzy.

NIK: Miliony na całkowicie nieuzasadnione działania

NIK zwraca uwagę, że chociaż minister Ziobro w 2017 roku rozszerzył kategorię zadań finansowanych z Funduszu, nie zbudowano „adekwatnych struktur organizacyjnych służących weryfikacji celowości i gospodarności wydatkowanych środków publicznych.” Nawet mimo tego, że w czerwcu 2018 roku Ziobro powołał w ministerstwie odrębny departament Funduszu Sprawiedliwości.

Tymczasem poszerzenie zadań FS skutkowało prawie dziesięciokrotnym wzrostem liczby dotacji – z 241 w 2017 roku do 2 365 w 2018 roku. Jak czytamy w wynikach kontroli NIK,

„Minister sprawiedliwości nie miał wiedzy na temat prawidłowości realizacji zadań oraz celowości i gospodarności wydatkowania większości środków przekazanych beneficjentom w 2018 roku”.

NIK wskazuje także, że rozszerzenie przez Ziobrę w 2017 roku kategorii, które finansuje Fundusz „skutkowało **marginalizacją** podstawowych celów Funduszu”, czyli pomocy ofiarom przestępstw.

Zamiast tego Fundusz w 2018 roku finansował przede wszystkim przeciwdziałanie przyczynom przestępczości, czyli „zadania, których związek z celami Funduszu był **całkowicie nieuzasadniony** (np. prace modernizacyjne w obiektach sportowych, konferencje i opracowania naukowe dotyczące współpracy międzynarodowej, tematyki społecznej, religijnej i filozoficznej)”.

Kontrolerzy krytykują także to, o czym od roku alarmuje OKO.press oraz inne media – miliony złotych trafiają do organizacji z wątpliwym lub wręcz zerowym doświadczeniem.

„W przypadku wszystkich otwartych konkursów ofert na realizację zadań w 2018 roku nie wymagano od potencjalnych beneficjentów szczególnego doświadczenia w realizacji działań podlegających finansowaniu, co skutkowało przyznawaniem dotacji podmiotom **bez adekwatnego doświadczenia**” – pisze NIK.

Ekspresowy konkurs, jeden chętny

NIK przyjrzał się między innymi konkursowi dotyczącemu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Chodzi o czwarty konkurs na przeciwdziałanie przyczynom przestępczości z lipca 2018 roku.

Konkurs, chociaż opiewał gigantyczną kwotę – 25 mln złotych, przebiegł ekspresowo. Ogłoszenie o nim ukazało się na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości 29 czerwca 2018 roku, a oferty można było składać do 13 lipca. Organizacje miały więc zaledwie 2 tygodnie na przygotowanie szczegółowej oferty kampanii.

Po kolejnych 17 dniach resort Ziobry ogłosił zwycięzcę. Do konkursu przystąpiła tylko jedna organizacja – **Fundacja Komitetu Obchodów Narodowego Dnia Życia** (dalej nazywamy ją w skrócie Fundacją). I to ona zgarnęła **24 mln 123 tys. złotych**.

Zresztą nie po raz pierwszy. W poprzednim, trzecim konkursie z czerwca 2018 roku ta sama Fundacja dostała **867 240 zł**. Prawdopodobnie na kampanię informacyjno-promocyjną „Rodzina – źródło postaw i relacji”. A prawdopodobnie – bo ministerstwo Ziobry nie ujawniło, na co dało pieniądze.

Fundacja ma bardzo dobre stosunki z władzą. Od kilkunastu lat organizuje kampanie związane z obchodami Narodowego Dnia Życia. W marcu 2018 organizowała Narodowy Kongres Rodziny, na Stadionie Narodowym w Warszawie. Prelegentami byli: wicepremier Beata Szydło, ministrowie Rafalska i Ziobro, a także senator Michał Seweryński. Głównym sponsorem było kontrolowane przez państwo PZU. Za 24 mln z czwartego konkursu Fundacja zorganizowała **kampanię „Dobrze Cię Widzieć”**.

Za te pieniądze:

stworzyła stronę internetową;

- przygotowała scenariusze lekcji o bezpieczeństwie w ruchu drogowym;
- stworzyła animacje i spoty (z udziałem aktora Cezarego Pazury, twarzy kampanii),
- a przede wszystkim miała dostarczyć do wszystkich uczniów szkół podstawowych (ponad 3 mln) w Polsce kamizelki odblaskowe z logo Funduszu Sprawiedliwości.

Kampanię zainaugurowano 15 października 2018 w szkole w Kuźni Raciborskiej. W wydarzeniu wzięli udział ówczesna minister edukacji Anna Zalewska, minister Zbigniew Ziobro i Michał Woś (ówczesny pełnomocnik ds. Funduszu Sprawiedliwości, obecnie wiceminister sprawiedliwości). Pierwsze informacje o wynikach kontroli konkursu z kamizelkami pojawiły się na prorządowym portalu wPolityce.pl, niedługo potem także na portalu Wirtualna Polska. Obydwa teksty mocno krytykowały... NIK.

Broniły za to Ministerstwa Sprawiedliwości i finansowanego przez niej projektu. W Wirtualnej Polsce kontrolę NIK komentował Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości, który wcześniej nadzorował Fundusz Sprawiedliwości. „NIK dla osiągnięcia doraźnych politycznych celów totalnej opozycji jest w stanie zakwestionować akcje mające na celu zapewnienie ochrony życia dzieci” – grzmiał. O wiceministrze pisaliśmy niedawno w tekście „Numerariusz Opus Dei i twórca kuźni kadr Ziobry. Kim jest nowy wiceminister sprawiedliwości,,.

Jak wynika z raportu NIK, nie tylko Fundacja Komitetu Obchodów Narodowego Dnia Życia nie miała odpowiedniego doświadczenia, by zrealizować zadania finansowane z Funduszu Sprawiedliwości. Przypomnijmy jeszcze raz – NIK pisze w swoim raporcie, że „w przypadku wszystkich otwartych konkursów ofert na realizację zadań w 2018 roku nie wymagano od potencjalnych beneficjentów szczególnego doświadczenia w realizacji działań podlegających finansowaniu, co skutkowało przyznawaniem dotacji podmiotom bez adekwatnego doświadczenia”.

W OKO.press opisaliśmy m.in. Fundację Altum, która wygrała Konkurs Funduszu na pomoc pokrzywdzonym i otrzymała na to **4 mln 234 tys. zł**. Fundacja została zarejestrowana w KRS 30 stycznia 2019 roku, **dwa dni przed ogłoszeniem konkursu**. Mimo to wygrała z kilkoma doświadczonymi organizacjami. Opisaną przez nas organizację łatwo pomylić z Fundacją „Altum” (nazwy różni tylko cudzysłów) – dużym i prężnym NGO’sem z Poznania. Nasza Altum jest zarejestrowana w Warszawie. Pod tym samym adresem zarejestrowanych jest co najmniej kilkanaście firm. Po kilku telefonach dowiedzieliśmy się, że Altum ma tam po prostu wirtualne biuro. Fundacja nie ma swojej rady, a zarządza nią (jednoosobowo) **Karol Pietrzyk**. To związany z Łodzią historyk, były sekretarz PiS w okręgu piotrkowskim. Pietrzyk działa też w stowarzyszeniu Ziemia Łódzka XXI, które w 2008 roku założyli dysydenci z PiS, później wielu z nich zostało ważnymi lokalnymi politykami.

Zadaliśmy Pietrzykowi kilka pytań dotyczących jego fundacji i konkursu. Mimo zapewnień, że odpowie na nasze pytania, nigdy tego nie zrobił.

30 maja 2019 Fundacja Altum znowu wygrała konkurs Funduszu Sprawiedliwości. Tym razem na przeciwdziałanie przyczynom przestępczości. Zapytaliśmy ministerstwo na jaki projekt i ile pieniędzy tym razem dostała fundacja. Resort Ziobry nie chciał jednak zdradzić o jaki projekt chodzi.

Kwoty dotacji też nie podał, bo będzie ona znana dopiero po podpisaniu umowy z Altum.

OKO.press opisało także Stowarzyszenie Patria Et Lex, które wygrało konkurs opiewający na **4 mln 137 tys. zł** na pomoc pokrzywdzonym w Łodzi.

Ministerstwo Sprawiedliwości nie zapewnia skutecznej pomocy ofiarom przestępstw" - alarmuje NIK. W 2017 roku resort Ziobry na wsparcie poszkodowanych wydał zaledwie 3 proc. budżetu na ten cel. **Z pieniędzy na pomoc ofiarom finansował m.in. działalność ustawową CBA.** Według NIK resort złamał dyscyplinę finansów publicznych

Najwyższa Izba Kontroli skontrolowała rozdział środków z Ministerstwa Sprawiedliwości na pomoc ofiarom przestępstw w latach 2016-2017. Fundusz Sprawiedliwości (kiedyś Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej) powstał w 2012 roku, by zapewnić wsparcie pokrzywdzonym przestępstwami i ich rodzinom, a także byłym więźniom. Jego budżet zasilają nawiązki zasądzone sprawcom przestępstw. Ministerstwo Sprawiedliwości ma sprawować pieczę nad wspólną pulą pieniędzy z nawiązek, monitorować potrzeby ofiar przestępstw i rozdzielać środki pomiędzy organizacje pozarządowe. Fundusz wystartował z kilku milionowym budżetem i sukcesywnie rósł:

- w 2015 roku – do ponad 30 mln zł;
- w 2016 – 385 mln zł;
- a pod koniec I kwartału 2017 roku – aż 463 mln zł.

Skok wpływów w 2016 roku to wynik nowelizacji przepisów kodeksu karnego z 2015 roku.

Mimo tak ogromnego wzrostu budżetu nakłady na wsparcie ofiar przestępstw za rządów PiS nie wzrosły. W 2016 roku wydano ledwie 20 mln zł, a w 2017 jeszcze mniej – nieco ponad 16 mln zł. W lipcu 2017 ministerstwo sprawiedliwości zmieniło kodeks karny wykonawczy, a we wrześniu 2017 r. przyjęło rozporządzenie ws. Funduszu, dając sobie możliwość przekierowanie środków z Funduszu do sektora finansów publicznych – sądów, prokuratur czy policji. Rozszerzono też katalog zadań m.in. o:

- pokrycie kosztów obsługi Funduszu Sprawiedliwości ze środków funduszu – m.in. pensje dla pracowników i systemy informatyczne (z zastrzeżeniem, że koszty te nie mogą przekroczyć 3 proc. – czyli na obecnym poziomie to aż 11,5 mln zł);
- zlecanie zadań jednostkom sektora finansów publicznych – zakup sprzętu czy remonty w jednostkach wymiaru sprawiedliwości;
- wykorzystanie środków na podnoszenie kwalifikacji pracowników przez jednostki sektora finansów publicznych;
- realizowanie zadań pomocowych przez jednostki sektora finansów publicznych – a nie tylko przez organizacje pozarządowe.

Taki ruch rodził obawy, że zamiast kierować pieniądze do ofiar przestępstw, ministerstwo będzie łątać dziury w budżetach instytucji związanych z wymiarem sprawiedliwości. Kontrola NIK pokazała, że resort Zbigniewa Ziobry poszedł krok dalej.

W 2017 roku Ministerstwo Sprawiedliwości z kasy Funduszu przekazało 25 mln zł CBA. W tym samym roku do pokrzywdzonych trafiło tylko nieco ponad 16 mln zł.

NIK uważa, że w ten sposób Ministerstwo Sprawiedliwości złamało ustawę o dyscyplinie finansów publicznych i ustawę o CBA. Rzecznika NIK, Ksenia Maćczak mówi OKO.press: „Pieniędźmi pozabudżetowymi dofinansowano działalność jednostki, która zgodnie z art. 4 ustawy o CBA finansowana jest wyłącznie środkami budżetu państwa.

Możliwości takiego finansowania państwowej jednostki budżetowej jaką jest CBA nie dają również przepisy ustawy o finansach publicznych (art.11), czego dysponent Funduszu nie uwzględnił aprobując wniosek CBA”.

Dodatkowo, jak tłumaczy Rzeczniczka zakres zadań powierzonych w (objętej klauzulą niejawności) umowie CBA był inny niż ten zaakceptowany przez Ministra Finansów i sejmową Komisję Finansów Publicznych. Pozytywna opinia ministra i Komisji dotyczyła zadań związanych ze wsparciem i rozwojem systemu pomocy pokrzywdzonym przestępstwami, a także przeciwdziałaniem przyczynom przestępstwa.

Ministerstwa Sprawiedliwości zawarło jednak z CBA umowę na wykonywanie ustawowych zadań CBA, czyli wykrywania i zapobiegania przestępczości.

Najwyższa Izba Kontroli planuje złożyć do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych zawiadomienie o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych.

CBA uważa, że zgodnie z przepisami kodeksu karnego wykonawczego (art. 43) była uprawniona do otrzymania środków od Ministerstwa Sprawiedliwości. „Środki z Funduszu Sprawiedliwości są przeznaczane na realizację przez jednostki sektora finansów publicznych zadań ustawowych związanych z wykrywaniem i zapobieganiem przestępczości. Skoro CBA jest jednostką sektora finansów publicznych, a do zadań ustawowych biura należy wykrywanie i zapobieganie przestępczości, to CBA było uprawnione do otrzymania środków publicznych z funduszu” – twierdzi CBA.

To nie jedyna nieprawidłowość, którą wykrył NIK. Już po zakończeniu kontroli, w styczniu 2018 r. Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło, że przekaże 100 mln zł z Funduszu na zakup sprzętu ratowniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w całej Polsce. „Jakkolwiek doposażenie straży pożarnych w sprzęt ratujący życie i zdrowie ludzi jest działaniem pożądanym, to jednak dla realizacji tego celu powołano Fundusz Wsparcia Państwowej Straży Pożarnej, a na mocy ustawy o ochronie przeciwpożarowej towarzystwa ubezpieczeniowe zobligowane są do przekazywania części swoich dochodów na potrzeby straży pożarnych (również ochotniczych). Wsparcie z tych źródeł jest przekazywane niezależnie od środków otrzymywanych bezpośrednio z budżetu państwa, które to powinny zapewnić realizację niezbędnych potrzeb” – zaznacza NIK i zapowiada kolejną kontrolę.

Fundusz Sprawiedliwości nie dla ofiar przestępstw

Kontrola NIK zwróciła uwagę na problem, który już w 2017 r. sygnalizowały organizacje pozarządowe. Większe przychody Funduszu nie trafiają do samych pokrzywdzonych. W 2015 r. z 30 mln budżetu, aż 80 proc. (24 mln zł) trafiło do organizacji pozarządowych.

W 2016 roku było to 5 proc. (19,7 z 385 mln), a w 2017 – zaledwie 3 proc. (16,37 z 463 mln).

Mniej pieniędzy dla NGO'sów błyskawicznie przełożył się na dostępność stacjonarnych punktów wsparcia dla ofiar przestępstw. W 2017 roku spadała ona z 281 do 78. „Potencjał Funduszu Sprawiedliwości, który przy udziale organizacji pozarządowych mógłby być narzędziem kompleksowej i efektywnej pomocy pokrzywdzonym, był dotychczas wykorzystywany w stopniu dalece niewystarczającym” – ocenia NIK.

NIK krytycznie ocenił też zmiany w Funduszu wprowadzone jesienią 2017 r. Według nich rozszerzenie zakresu zadań Funduszu doprowadzi tylko do dalszego ograniczania podstawowych obowiązków, czyli bezpośredniej pomocy pokrzywdzonym przestępstwem i pomocy postpenitencjarnej. Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych zwracała uwagę, że wątpliwości budzi nie tylko kształt zmian, ale też tryb ich wprowadzenia. Nowe przepisy wprowadzono bowiem ustawą z 12 lipca 2017 r. – prawo o ustroju sądów powszechnych. Ustawy uznanej za niekonstytucyjną m.in. przez Sąd Najwyższy, Krajową Radę Sądownictwa, Prokuratorię Generalną, a także samorządy prawnicze i przedstawiciele środowiska akademickiego.

Polityka PiS wobec NGO w pigułce

Historia Funduszu Sprawiedliwości jest papierkiem lakmusowym polityki PiS wobec NGO'sów. Zanim Ministerstwo Sprawiedliwości utorowało sobie drogę do pompowania pieniędzy z Funduszu w sektor finansów publicznych odcięło od finansowania konkretne organizacje. Pierwszą ofiarą czystek było Centrum Praw Kobiet, które z pieniędzy Funduszu korzystało od jego powstania. Środki pozwalały CPK zapewniać wsparcie psychologiczne, prawne i socjalne dla kobiet doświadczających przemocy. Od 2016 roku CPK konsekwentnie nie dostaje pieniędzy. Dlaczego? Według ministra Zbigniewa Ziobry powodem jest wąska specjalizacja organizacji. Ogranicza ona bowiem wsparcie „tylko do kobiet”. Pieniądzy z Funduszu nie dostały też m.in. Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, Fundacja „Dajemy Dzieciom Siłę”, Hejt Stop, Fundacja BABA. **Równoległe resort Zbigniewa Ziobry stworzył nowy program dotacyjny, w którym pieniądze otrzymały głównie organizacje katolickie.** Z Funduszu Sprawiedliwości na przeciwdziałanie przestępczości Ministerstwo przeznaczyło 10 mln zł. Ostatecznie dotację przyznano 36 organizacjom (spośród 55 zgłoszonych) na łączną sumę ponad 7 mln zł. Były to m.in.:

- dwukrotnie Fundacja Lux Veritas o. Tadeusza Rydzyka – dostała łącznie 641 200 zł;
- założona przez o. Tadeusz Rydzyka, Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu – 145 785 zł;

- Diakonia Stowarzyszenia „Ruch Światło – Życie” – 276 922 zł;
- prawnicowa Konfederacja Inicjatyw Pozarządowych Rzeczypospolitej (w jej skład wchodzi m.in. Ordo Iuris) – 76 300 zł.

Najwięcej (1, 338 mln zł) **dostała Fundacja im. Św. Cyryla Metodego**. Swoją misję opisuje tak: „Inicjujemy i wspieramy działania na rzecz pojednania i porozumienia między narodami, kulturami i wyznaniem oraz podejmujemy wysiłki na rzecz edukacji społecznej i moralnej czerpiąc z Cyrylo-Methodiańskiej spuścizny kulturowej”. OKO.press sprawdziło organizacje dofinansowane z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości w latach 2012 – 2017 i nie znalazło wśród nich żadnego podmiotu dofinansowanego w nowym konkursie.

Co więcej, aż 24 (czyli równo dwie trzecie) z nich ani w działalności statutowej, ani w misji nie ma zadań kojarzących się chociaż z przeciwdziałaniem przestępczości czy wsparciem pokrzywdzonych.

Organizacje, które profesjonalnie zajmują się pomocą nie zostały poinformowane o nowym konkursie.

Fundacja Imienia Braci Soluńskich - Cyryla i Metodego powstała z inicjatywy Małgorzaty Pankiewicz m.in po to, by:

- popierać wszechstronny rozwój społeczeństwa polskiego a zwłaszcza działalności społecznej, informacyjnej, kulturalnej, naukowej i oświatowej na rzecz rozwoju rynku i demokracji w Polsce oraz zbliżenia narodów i państw Europy Środkowej i Wschodniej;
- propagować ideę jedności Słowian, inicjować, wspierać i rozwijać współpracę na wszelkich szczeblach rządowych i samorządowych;
- poszerzać wzajemną wiedzę o kulturze i związkach narodów słowiańskich i tradycji cyrylometodejskiej;
- kontynuować dzieło świętych braci Cyryla i Metodego.

Chcemy:

- promować jedność narodów słowiańskich i wśród tej jedności doszukiwać się i budować siłę narodu polskiego;
- akcentować nasze podobieństwa jak również poznawać, to co nas różni i przekuć różnice w kapitał społeczny;
- razem występować na arenie międzynarodowej, by promować wartości słowiańskie jako równorzędne z wartościami innymi.

<http://fundacjacim.pl/o-nas/>

Kierownik Projektu

Iryna Hapii posiada wyższe wykształcenie magisterskie w zakresie zarządzania oraz ponad 15-letnie praktyczne doświadczenie w jednostkach państwowych i prywatnych w Polsce i za granicą. W latach 2014-2015 była uczestniczką międzynarodowego Stypendium im. L.Kirklanda dla młodych liderów (na Uniwersytecie Wrocławskim), które ukończyła z wyróżnieniem. Autorka ponad 25 publikacji naukowych, współautorka 3 podręczników (Etyka w biznesie - 1, Zarządzanie Personalem - 2).

Pomysłodawczyni różnych kursów, wykładów, konferencji, warsztatów, szkoleń oraz wielu inicjatyw w ramach obecnego miejsca pracy. Oprócz tego, I.Hapii posiada 6-letnie doświadczenie wykładowcy na Wydziale Ekonomii we Lwowskim Państwowym Uniwersytecie Spraw Wewnętrznych oraz 2-letnie doświadczenie jako Kierownik Konsulatu Ukrainy w Przemyślu. Znajomość języków: polski, angielski, ukraiński, rosyjski.

Założyciel Fundacji

Małgorzata Pankiewicz biografii brak

m.pankiewicz@fundacjacim.pl

STATUT FUNDACJI IMIENIA BRACI SOŁUŃSKICH – CYRYLA I METODEGO
Postanowienia ogólne

§ 1 1. Fundacja działa pod nazwą Fundacja Imienia Braci Sołuńskich – Cyryla i Metodego, zwana dalej Fundacją, ustanowiona przez: Małgorzatę Baj zamieszkałą: Kuryłówka 213, 37-303 Kuryłówka Nr i seria dowodu osobistego: AZM 902127 PESEL: 87011211504 zwaną dalej fundatorem, aktem notarialnym sporządzonym przez notariusza Agatę Kuźniar w Kancelarii Notarialnej w Jarosławiu, przy ul. Przemyskiej 8, w dniu 29.09.2017 r. działa na podstawie przepisów prawa polskiego oraz niniejszego statutu.

2. Fundacja jest apolityczna i niezwiązana z żadnym wyznaniem.

Majątek i dochody Fundacji.

§ 9

1. Majątek Fundacji stanowi wniesiony przez Fundatora fundusz założycielski w kwocie 2.500 zł (słownie: dwa tysiące pięćset złotych), z czego 1500 zł (słownie: tysiąc pięćset złotych) przeznaczone jest na działalność statutową, a 1000 zł (słownie: tysiąc złotych) na działalność gospodarczą oraz środki finansowe, nieruchomości i ruchomości, a także prawa majątkowe nabyte przez fundację w toku jej działania.
2. Fundacja może prowadzić działalność gospodarczą.

3. Przedmiotem działalności gospodarczej jest:

- 🌐 85.59.B – Pozostałe pozaszkolne formy edukacji, gdzie indziej niesklasyfikowane
- 🌐 47.91.Z – Sprzedaż detaliczna prowadzona przez domy sprzedaży wysyłkowej lub Internet,
- 🌐 74.30.Z Działalność związana z tłumaczeniami
- 🌐 85.60.Z – Działalność wspomagająca edukację
- 🌐 58.19.Z – Pozostała działalność wydawnicza,
- 🌐 90.01.Z – Działalność związana z wystawianiem przedstawień artystycznych,
- 🌐 74.90.Z – Pozostała działalność profesjonalna, naukowa i techniczna, gdzie indziej niesklasyfikowana,
- 🌐 73.11.Z – Działalność agencji reklamowych,
- 🌐 85.59.A – Nauka języków obcych
- 🌐 73.12.C – Pośrednictwo w sprzedaży miejsca na cele reklamowe w mediach elektronicznych (Internet),
- 🌐 78.10. Z – Działalność związana z wyszukiwaniem miejsc pracy i pozyskiwaniem pracowników,
- 🌐 78.20. Z – Działalność agencji pracy zawodowej.

<http://fundacjacim.pl/statut/>

Projekt „Akademia Procesu Berlińskiego”
realizowany w ramach Programu ERASMUS+
Nr Projektu: **2019-2-PL01-KA205-066340**

W okresie od 30 października 2019 roku do 29 listopada 2021 roku Fundacja imienia Braci Sołuńskich – Cyryla i Metodego realizuje projekt „Akademia Procesu Berlińskiego” współfinansowany ze środków Komisji Europejskiej w ramach Programu ERASMUS+.

Celem głównym Projektu jest budowanie w młodych ludziach postawy otwartości i wzmacniania ich umiejętności do efektywnego uczestniczenia w życiu społecznym oraz ich organizacji pozarządowych. W ramach Projektu przewidziana jest wymiana dobrych praktyk związanych z działalnością kadry organizacji uczestniczących w Projekcie oraz nabycie przez młodych uczestników wiedzy z zakresu specjalistycznego języka angielskiego, znajomości **Procesu Berlińskiego**, kompetencji cyfrowych, zdobycie umiejętności potrzebnych do zarządzania w międzynarodowej organizacji pozarządowej oraz aktywne włączenie w społeczeństwo międzynarodowe.

<http://fundacjacim.pl/projekt-akademia-procesu-berlinskiego/>

Proces Berliński (ang. *The Berlin Process*) – inicjatywa wspierająca współpracę regionalną państw Bałkanów Zachodnich i uzupełniająca politykę rozszerzenia Unii Europejskiej.

Proces został zapoczątkowany przez Niemcy szczytem 28 sierpnia 2014 w Berlinie. Kolejne szczyty odbywały się w Wiedniu (2015), w Paryżu (2016), w Trieście (2017) i w Londynie (2018)

W inicjatywie uczestniczy sześć państw Bałkanów Zachodnich, które są kandydatami na członków Unii Europejskiej (Czarnogóra, Serbia, Macedonia Północna, Albania) oraz potencjalnymi kandydatami (Bośnia i Hercegowina, Kosowo). W Procesie uczestniczą także niektóre państwa członkowskie UE – Austria, Bułgaria, Chorwacja, Francja, Grecja, Niemcy, Polska, Słowenia, Wielka Brytania, Włochy.

Zaangażowane są także niektóre instytucje unijne, np. Komisja Europejska, Europejski Bank Inwestycyjny, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju.

Polska dołączyła do Procesu w 2018 na zaproszenie kanclerz Angeli Merkel, wcześniej uczestnicząc w szczycie londyńskim w charakterze obserwatora.

Pełnomocnikiem rządu ds. Poznańskiego Szczytu Bałkanów Zachodnich jest **Szymon Szynkowski vel Sęk**, a koordynatorem jest **Wiesław Tarka**.

Wiesław Karol Tarka (ur. 3 czerwca 1964 w Bydgoszczy) – polski germanista, urzędnik państwowy, dyplomata, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji (2005–2007), ambasador RP w Chorwacji (2008–2012) i Szwecji (2014–2018)

Szymon Andrzej Szynkowski vel Sęk (ur. 24 listopada 1982 w Poznaniu) – polski polityk, działacz partyjny i samorządowiec, poseł na Sejm VIII i IX kadencji, od 2018 sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Proces berliński (1847)

Proces berliński (niem. *Berliner Polenprozess*) – proces sądowy władz pruskich przeciwko 254 uczestnikom konspiracji polskiej na terenie zaboru pruskiego zrzeszonych w Centralizacji Poznańskiej i Związku Plebejuszy oskarżanych o przygotowanie powstania wielkopolskiego w 1846. Na ławie oskarżonych znaleźli się m.in. Ludwik Mierosławski, Karol Libelt, Maciej Palacz, Władysław Niegolewski, Florian Ceynowa, Leon Kapliński. Przebieg procesu wzmógł sympatie europejskiej opinii publicznej dla narodu polskiego. Wyrokiem z 2 grudnia 1847 pomiędzy 254 oskarżonych skazano 58 osób. Skazano:

- na śmierć: 8 osób.
- na dożywotnią fortecę: 7 osób
- na 25 lat fortecy: 7 osób
- na 20 lat: 8 osób
- na 8 lat: 26 osób
- na 6 lat: 1 osoba
- na 2 lata: 1 osoba

Na śmierć skazani byli: Mierosławski, Kosiński, Stanisław Sadowski, Elżanowski, ks. Łobodzki, Cejnowa, J. Putkamer-Kleszczyński, Kurowski. Wybuch rewolucji 1848 w Berlinie zmusił króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma IV, do ogłoszenia amnestii skazanych Polaków.

5 lipca 2019-Polska zdecydowała się przyłączyć do procesu berlińskiego, ponieważ jesteśmy głęboko przekonani, że wnosi on wartość dodaną do stosunków UE-Balkany Zachodnie - powiedział premier Mateusz Morawiecki, otwierając sesję z udziałem liderów państw biorących udział w procesie berlińskim.

Balkany zachodnie to rozbita przez NATO Jugosławia.

Niemcy należą do członków założycieli Unii Europejskiej i są największym państwem członkowskim Unii pod względem liczby mieszkańców. Z finansowego punktu widzenia wnoszą największy wkład do budżetu unijnego w wysokości 23,277 mld euro (2016 r.). Niemcy należą do strefy Schengen i do strefy euro. Z Niemiec pochodzi 96 posłów Parlamentu Europejskiego. Stanowią oni ok. 13 % wszystkich członków Parlamentu. Prezydencję w Radzie Unii Europejskiej Niemcy sprawowały ostatnim razem w okresie styczeń-czerwiec 2007 roku. Kolejna prezydencja Niemiec przypada na okres lipiec-grudzień 2020 roku. Członkiem Komisji Europejskiej wyznaczonym przez Niemcy jest Günther Oettinger. W Komisji odpowiada za budżet i zasoby ludzkie. Niemcy mają w Brukseli Stałe Przedstawicielstwo, które ma zapewnić reprezentowanie niemieckich interesów na szczeblu unijnym. W ramach członkostwa w Unii Niemcy jako kraj o silnym eksporcie czerpie zasadnicze korzyści dzięki uproszczeniu handlu międzypaństwowego w ramach UE. Do krajów unijnych trafia 59 % niemieckiego eksportu, podczas gdy 66 % importu do Niemiec pochodzi z innych krajów UE. 9. maja 1950 ówczesny minister spraw zagranicznych Francji, Robert Schuman, zaproponował utworzenie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Ta data uznawana jest za dzień narodzin Unii Europejskiej. Obchodzony 9. maja Dzień Europy przywraca pamięć o historycznym przemówieniu Schumana. Jaką rolę odgrywały i odgrywać Niemcy w europejskiej wspólnocie? Oto dziesięć dat i faktów.

Jeszcze nazistowskie w 1951 Niemcy były członkiem założycielem zainspirowanej przez Roberta Schumana Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, zwanej krótko Montanunion, z której wyrosła Unia Europejska

1. Liczba ludności Niemiec wynosi około 83 milionów i są one najbardziej zaludnionym krajem UE.
2. Niemcy, z powierzchnią 357 022 km², są czwartym co do wielkości krajem w UE po Francji, Hiszpanii i Szwecji.
3. Uzyskując produkt krajowy brutto w wysokości 3,344 mld euro Niemcy są największą gospodarką narodową w UE.
4. Niemcy wysyłają obecnie do Parlamentu Europejskiego 96 posłów.
5. W 2017 roku Niemcy były największym płatnikiem netto UE. Republika Federalna Niemiec wpłaciła do budżetu UE 13 miliardów euro więcej niż wynosił transfer finansowy z UE do Niemiec.
6. Co sześć lat inny kraj przejmuje przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Niemcy obejmą prezydencję od lipca do grudnia 2020 roku.
7. W 2019 roku na przewodniczącą Komisji Europejskiej wybrano Niemkę, Ursulę von der Leyen.
8. Wraz z integracją europejską oprócz kompetencji państwa na UE zostały przeniesione również kompetencje krajów związkowych. Aby miały one w Brukseli prawo do współdecydowania, powstał tak zwany „Komitet Regionów”.
9. Stałe Przedstawicielstwo Niemiec w Brukseli jest ogniwem łączącym Niemcy z instytucjami UE. Jako swego rodzaju ambasada Niemiec przy UE reprezentuje ono niemieckie interesy na płaszczyźnie europejskiej.

Stałe Przedstawicielstwo Niemiec w Brukseli

© www.deutschland.de

Kraść Meandrami: Miliony złotych od Ziobry dla Rydzyka na „ochronę praw chrześcijan”

- Założona przez Tadeusza Rydzyka Fundacja Lux Veritatis do 2023 roku dostanie miliony złotych na prowadzenie Centrum Ochrony Praw Chrześcijan. Pieniądze wyłoży Fundusz Sprawiedliwości, nadzorowany przez min. Ziobrę. Fundusz miał wspierać ofiary przestępstw, a finansowane są z niego m.in. audycje TV Trwam.(....) Założycielem i prezesem Lux Veritatis jest o. Tadeusz Rydzyk. A dotację na prowadzenie Centrum fundacja dostała z Funduszu Sprawiedliwości nadzorowanego przez ministra Zbigniewa Ziobrę. Działania Centrum w latach 2000-2023 wyceniła na ponad 7 mln złotych. Ale nie wiadomo, ile dokładnie dostała z państwowego funduszu.

Rydzyk chroni chrześcijan

Jak czytamy na stronie projektu, misją tworzonego Centrum Ochrony Praw Chrześcijan jest ochrona praw chrześcijan oraz przeciwdziałanie przyczynom prześladowania ze względu na przynależność wyznaniową. Jako główne cele twórcy wskazują:

- informowanie, edukowanie i upowszechnianie wiedzy między innymi za pomocą audycji telewizyjnych, kampanii społecznych, publikacji, prelekcji, dyskusji i szkoleń;
- udzielanie bezpłatnej pomocy prawnej i porad obywatelskich;
- prowadzenie badań na temat prześladowań chrześcijan w Polsce ??? i na świecie.

Na razie działa strona internetowa centrum, a od maja profil na Facebooku. Twórcy publikują tam głównie trzy rodzaje treści: prezentacje państw, w których prześladowuje się chrześcijan (na podstawie Światowego Indeksu Prześladowań), artykuły prawicowych mediów o zagrożeniach ze strony ideologii LGBT oraz wpisy o atakach na kościoły i duchownych na świecie i w Polsce. Ataki w Polsce to np. zatknięcie tęczowej flagi na pomniku Chrystusa przed Kościołem św. Krzyża w Warszawie i tęczowa aureola Matki Boskiej. Na stronie Centrum jedynym elementem merytorycznym jest mapa z kilkudziesięcioma państwami. Kliknięcie jednej z pozycji przenosi do strony z opisem historii chrześcijaństwa w danym kraju i przykładami ataków na chrześcijan z ostatnich lat. Twórcy informują, że wkrótce mają zacząć szkolenia internetowe „z zakresu przeciwdziałania ugruntowywaniu się stereotypów – także tych związanych z chrześcijaństwem”.

Ziobro w obronie wiary

Dotacja na Centrum Ochrony Praw Chrześcijan pochodzi z V konkursu Funduszu Sprawiedliwości na „przeciwdziałanie przyczynom przestępczości” na lata 2020-2023.

Konkurs ten opisywaliśmy w styczniu 2020. Opiewał w sumie na **14 mln złotych**, do wydania przez 3 lata (dofinansowanie w ramach konkursu ma trwać do 2023 roku). Fundacje i stowarzyszenia, które chciały w nim wystartować miały 10 dni na zgłoszenie ofert. W odróżnieniu od większości poprzednich konkursów na „przeciwdziałanie przyczynom przestępczości” ten miał bardzo konkretną tematykę – obronę wiary i moralności. Lux Veritatis wniosła w sumie o **ponad 7 mln złotych** (centrum ma działać do 2023 roku). Fundacja nie odpowiedziała nam, ile pieniędzy łącznie przyznał jej resort sprawiedliwości. Dowiedzieliśmy się jednak, do 19 sierpnia 2020 roku na konto projektu wpłynęło już **ponad milion złotych**. Biorąc pod uwagę, że – zgodnie z regulaminem konkursu – dotacja przyznawana jest w kwartalnych transzach, łączna kwota, jaka trafi do fundacji Rydzka na prowadzenie Centrum do 2023 roku, będzie zapewne wielomilionowa. Lux Veritatis zapytaliśmy także o to, jakie działania będzie prowadziło Centrum w ramach przyznanej dotacji oraz ile osób do tej pory zgłosiło się tam po pomoc. Odpowiedzi nie dostaliśmy.

Ziobro dotuje, TV Trwam promuje

Trudno odgadnąć, na jakie działania Centrum może wydać aż tyle pieniędzy. Kwota dotacji na taki cel jest o tyle zaskakująca, że finansowane z Funduszu Sprawiedliwości ośrodki pomocy ofiarom przestępstw – czyli główny cel działania funduszu – dostały ok. 2-4 mln złotych na trzy lata działalności. A z tych pieniędzy muszą opłacić pomoc prawną, psychologiczną i finansową dla ofiar. Pewną wskazówką, na co może być przeznaczona część dotacji na Centrum, jest plansza, która pojawiła się na krótko podczas wywiadu wyemitowanego w czerwcu 2020 w „Rozmowach niedokończonych”, w TV Trwam. Tematem była chryścianofobia w Europie i w Polsce. Plansza informowała, że rozmowę współfinansowano z Funduszu Sprawiedliwości.

Prawdopodobnie Centrum prowadzone przez Lux Veritatis przekazuje więc część pieniędzy na realizację programów o prześladowaniu chrześcijan, emitowanych w telewizji należącej do Lux Veritatis. To nie pierwszy raz, kiedy Lux Veritatis stosuje taki mechanizm. Fundacja Rydzyka to stały beneficjent dotacji z Funduszu Sprawiedliwości. W 2017 roku Lux Veritatis dostała łącznie **641 200 zł** na dwa projekty. Pierwszym były reportaże interwencyjne z cyklu „Po stronie prawdy” (choć TV Trwam emitowała je już od lat).

Oprócz tego z dotacji sfinansowano koncert w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, który transmitowała TV Trwam, a także koncert kolęd „Pokój ludziom dobrej woli”. W 2018 za dotację z państwowego funduszu Lux Veritatis stworzyła m.in. portal ostrzegamy.online, na którym publikuje artykuły m.in. o zagrożeniach duchowych. Wynika z nich, że takim zagrożeniem może być np. muzyka, a najlepszą ochroną przed złem w muzyce jest spowiedź i komunia. Oraz że np. kobiety po zabiegu aborcji czeka „załamanie psychiczne, depresja, rozpacz”.

Miliony na obronę sumień i walkę z LGBT

Oprócz Fundacji Lux Veritatis dotacje w ramach V konkursu Funduszu Sprawiedliwości dostały jeszcze cztery inne organizacje pozarządowe. Jak pisaliśmy, pieniądze przyznano także Fundacji Strażnik Pamięci. Szefuje jej redaktor naczelny prawniczego tygodnika „Do Rzeczy” Paweł Lisicki. Wcześniej za pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości organizowała ona m.in. konferencję o „walce z polonofobią”.

W V konkursie dostała pieniądze na projekt.

(...) Stowarzyszenie prowadzi w Szczecinie Centrum Przeciwdziałania Przystępności Przeciwko Wolności Sumienia i Wyznania. Walczy ono z „prześladowaniem chrześcijan ze względu na wyznanie i wyznawane wartości”. Ostatnio zawiadomiło prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez osoby, które zatknęły tęcze flagi na figurze Chrystusa przed Kościołem Św. Krzyża w Warszawie i na innych pomnikach.

<https://oko.press/miliony-zl-ziobro-rydzyk-ochrona-praw-chrzescijan/>

OKO.press Anton Ambroziak 31 maja 2018

POKRZYWDZONY PRZEZ PIS Dla PiS był symbolem „dobrej zmiany” w sądach. Teraz krytykuje Ziobrę i reformę: to jedna wielka demolka

Tomasz Pajęzek 16.10.2020

Wkurza mnie, jak Ziobro na konferencjach cały czas mówi, jaki to on jest prawy i sprawiedliwy, jak to wprowadził reformę sądownictwa, bo wcześniej sprawy ciągnęły się latami, co było winą systemu i sędziów, a sam daje jeszcze gorszy przykład. Dopuszcza się dwóch i pół lat zwłoki w mojej sprawie – mówi w wywiadzie dla Onetu Marek Kubala, były przedsiębiorca z Wałbrzycha, który od 20 lat walczy z wymiarem sprawiedliwości, najpierw o uniewinnienie, a teraz o odszkodowanie. Był symbolem "dobrej zmiany" w sądach, teraz stracił złudzenia.

Marek Kubala to były przedsiębiorca z Wałbrzycha, który 20 lat temu został niesłusznie aresztowany i oskarżony o przestępstwa podatkowe. Po 11 latach został uniewinniony

- Kubala od lat walczy o wielomilionowe odszkodowanie, bo jak tłumaczy – jego niesłuszne aresztowanie doprowadziło do upadku firmy, przez co popadł w długi, które dziś wynoszą ok. 15 mln zł
- W procesie karnym sąd przyznał mu 153 tys. zł odszkodowania. Po orzeczeniu Kubala złożył wniosek o skargę nadzwyczajną, sprawa jednak utknęła, na rozpoznanie czeka od ponad 920 dni
- Jeszcze dłużej, bo ponad 1230 dni Kubala czeka na rozpoznanie skargi konstytucyjnej
- Walczyłem o reformę, walczyłem o zmiany, ale nie takie, jakich w tej chwili dokonuje Zbigniew Ziobro – przekonuje Marek Kubala

Tomasz Pajączek, dziennikarz Onetu: Wierzy pan jeszcze w sprawiedliwość?

Marek Kubala: Na tak trudne pytanie wolałbym udzielić odpowiedzi po wyroku sądu w mojej finalnej sprawie odszkodowawczej, który mam nadzieję zostanie wydany w przyszłym roku i zakończy moją nierówną, blisko 21-letnią walkę z nadużyciami organów władzy państwowej. Ale po tym, jak od dwóch i pół roku jestem poniżany, lekceważony przez Zjednoczoną Prawicę ze Zbigniewem Ziobrą na czele, to moja wiara w sprawiedliwość jest równa zeru. Jeżeli demokratyczne państwo prawa nie jest w stanie zapewnić obywatelowi podstawowych praw człowieka, to gdzie my jesteśmy?

Jeszcze niedawno sam pan był zwolennikiem zmian w sądownictwie, był pan twarzą „dobrej zmiany” w sądach. Czuje się pan wykorzystany w celu upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości?

Oczywiście, że tak. Jako przedstawiciel szerokiej grupy poszkodowanych brałem udział w pracach sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, gdy ważyły się losy ustawy o skardze nadzwyczajnej. Walczyłem o reformę, walczyłem o zmiany, ale nie takie, jakie w tej chwili dokonuje Zbigniew Ziobro. Skarga nadzwyczajna jest bardzo ważnym i potrzebnym narzędziem prawnym, ale w rękach Ziobry jest wykorzystywana instrumentalnie i politycznie.

W jaki sposób?

Wniosek o wniesienie skargi nadzwyczajnej przez Beatę Kempę (sprawa dotyczy decyzji sądu o uchyleniu środka zapobiegawczego dla sprawcy podpalenia biura poselskiego Beaty Kempy – przyp. red.), partyjnej koleżanki Ziobry, został rozpatrzony błyskawicznie. To tylko świadczy, że dla Ziobry nie wszyscy wobec prawa są równi. To jest skandal i bezprawie.

Przez kogo czuje się pan wykorzystany politycznie?

Czuję się wykorzystany przez PiS. To klasyczny przykład, w jaki sposób polityka wykorzystuje krzywdy ludzkie. Zgadałem się na udział w programach w TVP, gdzie przedstawiałem problemy i mankamenty wymiaru sprawiedliwości na podstawie mojej długoletniej praktyki procesowej. Wszystko zmieniło się, kiedy zacząłem publicznie krytykować Ziobrę i to, co się dzieje z reformą. Od tego czasu TVP przestała mnie zapraszać, stałem się persona non grata.

Jak pan dziś ocenia reformę sądownictwa?

Reforma w wydaniu Ziobry nie ma nic wspólnego z reformą, o którą walczyłem. To jest jedna wielka demolka i upolitycznianie sądów, która dla nas obywateli nie przyniosła żadnych zmian, a wręcz przeciwnie, jest jeszcze gorzej.

20 lat temu został pan niesłusznie oskarżony o przestępstwa skarbowe i trafił pan do aresztu. Jak te wydarzenia zmieniły pana życie?

Nigdy nie zapomnę, jak mnie spektakularnie zatrzymano. To był 13 grudnia, szósta rano, 20 lat temu. Do mojego domu weszła grupa antyterrorystów z ostrą bronią, około funkcjonariusze otoczyli cały mój dom i firmę. Zatrzymano mnie w blasku kamer, żeby pokazać, jak to ujęli groźnego przestępcę. Zarzucano mi m.in. uszczuplenie podatku VAT o pół miliona złotych i przemyt samochodów. Dowody były wymyślone. To było celowe działanie, żeby zniszczyć moje przedsiębiorstwo. Byłem wtedy przedstawicielem Seata na Dolnym Śląsku, moja firma pręźnie działała. Gdy siedziałem w areszcie, prokuratura na konferencjach prasowych chwaliła się zarzutami, jakie mi postawiła, co spowodowało, że kontrahenci i banki, z którymi miałem umowy kredytowe i dilerskie, odwrócili się ode mnie plecami. W ciągu miesiąca firma została praktycznie „posprzątana”.

Zarzuty dla pana nigdy się nie potwierdziły, firma upadła, a pan popadł w długi.

Gdy firma upadła, zostałem z kredytami, których nie byłem już w stanie spłacać. Banki wciąż dochodzą swoich wierzytelności. Dziś mój dług wynosi ok. 15 mln zł. Przez 10 lat procesu karnego moi wierzyciele cały czas naliczali wysokie odsetki. A prokuratura przez 10 lat nie była w stanie skutecznie wnieść aktu oskarżenia. Sąd na przestrzeni tych lat wielokrotnie zwracał akt oskarżenia do poprawki, co spowodowało, że nastąpiła rażąca przewlekłość i Skarb Państwa musiał zapłacić ponad 30 tys. zł zadośćuczynienia. Po 11 latach od zatrzymania i zniszczenia mi życia, zostałem uniewinniony i oczyszczony ze wszystkich zarzutów. Do tego czasu miałem zatrzymany paszport i dwa razy w tygodniu musiałem stawiać się na policji. Dla mnie to była gehenna, tym bardziej, że na garbie cały czas miałem postępowania egzekucyjne.

Za zniszczenie firmy i straty zdrowotne domagał się pan od Skarbu Państwa 48 mln zł odszkodowania. Sąd przyznał panu 153 tys., ale tylko za 17 dni, które niesłusznie spędził pan w areszcie. Po tym orzeczeniu złożył pan wniosek o skargę nadzwyczajną, sprawa jednak utknęła. Od ponad 920 dni czeka pan aż prokurator generalny Zbigniew Ziobro rozpatrzy pana wniosek. Dlaczego to trwa tak długo?

48 mln zł domagałem się w procesie karnym. Sąd stwierdził w wyroku, że moja sprawa chwały wymiarowi sprawiedliwości nie przynosi i wyraził ubolewanie, że organy ścigania tak mnie potraktowały i zniszczyły. Jednak za bezpośrednie skutki niesłusznego aresztowania sąd przyznał mi jedynie 153 tys. zł, bo uznał, że tyle straciła moja firma, gdy byłem w areszcie. Pozostałego odszkodowania mogę się domagać w procesie cywilnym. I on się cały czas toczy.

O procesie cywilnym za chwilę, ale co z pana skargą nadzwyczajną?

Wniosek o skargę nadzwyczajną złożyłem 3 kwietnia 2018 r. Nie wiem, dlaczego mój wniosek od ponad 920 dni nie został rozpoznany. Uważam jednak, że jest to celowe działanie na zwłokę, bo Zbigniew Ziobro nie rozpoznając mojej skargi nadzwyczajnej, blokuje mi proces cywilny o odszkodowanie, tym samym stając po stronie tych, którzy mnie bezprawnie aresztowali i zniszczyli.

Za zwłokę pozwał pan Zbigniewa Ziobrę i Skarb Państwa o zadośćuczynienie w wysokości 100 tys. zł.

Tak, ponieważ moja skarga już dawno temu powinna być rozpatrzona. Po mnie w Polsce złożono około ośmiu tysięcy tego typu wniosków. Z informacji uzyskanych w Prokuraturze Krajowej wiem, że w tym czasie, czyli w ciągu dwóch i pół roku, Departament Spraw Sądowych odrzucił ok. sześć tysięcy wniosków, a ok. 20 rozpatrzył pozytywnie. W jakiś dziwny sposób mój wniosek nadal czeka na rozpatrzenie, mimo że był złożony jako jeden z pierwszych.

***„Nie wiem już, do kogo się zwrócić o pomoc”**

Próbował pan się dowiadywać, dlaczego wniosek do dziś nie został rozpoznany?

Rok temu z prośbą o pomoc zwróciłem się do kancelarii prezydenta. Prosiłem, aby w moim imieniu podjęli interwencję w Prokuraturze Krajowej i dowiedzieli się, dlaczego moja skarga wciąż jest nierozpoznana. Kancelaria Andrzeja Dudy czterokrotnie próbowała się tego dowiedzieć – ostatni raz w czerwcu – jednak bez skutku. W mojej sprawie interweniował też Rzecznik Praw Obywatelskich, ale jemu także prokuratura nie udzieliła odpowiedzi, dlatego skarga nie została dotąd rozpoznana.

Jeszcze dłużej, bo ponad 1230 dni, czeka pan na rozpoznanie skargi konstytucyjnej.

Na rozpoznanie skargi konstytucyjnej czekam od 23 maja 2017 r., czyli trzy i pół roku. Złożyłem ją, bo nie zgadzam się z tym, że za bezprawne aresztowanie i zniszczenie firmy nie zastosowano art. 77 konstytucji, który mówi, że „każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej”. A tak było w moim przypadku.

W procesie cywilnym domaga się pan 33 mln zł odszkodowania. Twierdzi pan, że nierozpoznana skarga nadzwyczajna blokuje ten proces, w jaki sposób?

Sąd, który prowadzi proces odszkodowawczy, zwrócił się w kwietniu do Prokuratury Krajowej o przesłanie akt sprawy karnej, w której zostałem niewinny oraz akt sprawy karnej odszkodowawczej. Akta te zawierają ważne dla procesu cywilnego dowody, m.in. opinie biegłych z zakresu bankowości i finansów, z których jasno i bezspornie wynika, że przyczyną upadku mojej firmy było tylko i wyłącznie bezprawne aresztowanie. Gdyby do niego nie doszło, moja firma nigdy by nie upadła.

Proces odszkodowawczy trwa, są wyznaczane kolejne terminy rozpraw, ale sąd nie ma dostępu do tych akt, które są dowodem na moją korzyść. Obecnie są one w posiadaniu PK na potrzeby rozpoznania mojej skargi, dlatego sąd nie może ich otrzymać. Sytuacja jest patowa. Z jednej strony od dwóch i pół roku moja skarga jest nierozpoznana i nie ma żadnej informacji, co się z nią dzieje, a z drugiej strony sąd nie może uzyskać dostępu do akt. Nie wiem już, do kogo się zwrócić o pomoc. Mam wątpliwości, czy te akta czasem nie zginęły albo nie zostały zniszczone. Może jest jakiś problem, który prokuratura boi się ujawnić.

Czuje się pan bezsilny?

Wkurza mnie, jak Ziobro na konferencjach cały czas mówi, jaki to on jest prawy i sprawiedliwy, jak to wprowadził reformę sądownictwa, bo wcześniej sprawy ciągnęły się latami, co było winą systemu i sędziów, a sam daje jeszcze gorszy przykład. Dopuszcza się dwóch i pół lat zwłoki w mojej sprawie. Dlatego apeluję do niego: Panie prokuratorze Ziobro, jeśli moja skarga nie nadaje się do wniesienia do Sądu Najwyższego, to proszę mnie o tym poinformować, a jeśli jest zasadna, to proszę ją wnieść do SN. I niezależnie od decyzji proszę o przekazanie akt sprawy do sądu cywilnego.

Ma pan jeszcze nadzieję, że być może dzięki odszkodowaniu, uda się spłacić długi i zacząć żyć bez obciążenia?

Jakbym nie miał nadziei, to już dawno bym się poddał. Będę jednak walczył do końca, tym bardziej że bezprawne działania Ziobry, które mają miejsce zarówno w sprawie mojej skargi nadzwyczajnej oraz celowej obstrukcji procesu cywilnego o odszkodowanie, znalazły się także w zarzutach mojej skargi przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, gdzie dochodzę również wysokiego odszkodowania za rażące łamanie praw człowieka przez organy ścigania, które w moim przypadku trwają już 20 lat.

Źródło: [Onet](#)

Data utworzenia: 16 października 2020 16:06

<https://wiadomosci.onet.pl/wroclaw/marek-kubala-wspieral-reforme-sadownictwa-teraz-wyznaje-czuje-sie-wykorzystany-przez/7hcf6w>

PIS PRZEGRAŁO PROJEKT ZAMASKOWANEJ USTAWY

20.10.2020 wtorek PiS przegrało głosowanie w Sejmie. Obrady przelożone.

"Obstrukcja totalnej opozycji odniosła sukces"

We wtorek o godz. 10 zbiera się Sejm, który zajmie się projektem PiS **zakładającym zwolnienie personelu medycznego z odpowiedzialności karnej w czasie epidemii**. Posłowie wysłuchają też informacji premiera Mateusza Morawieckiego nt. stanu przygotowań państwa na rosnącą falę zakażeń koronawirusem. Debata nad projektem PiS noweli niektórych ustaw w związku z przeciwdziałaniem sytuacjom kryzysowym związanym z wystąpieniem COVID-19 jest pierwszym

Minister zdrowia

Adam Niedzielski zapowiedział, że w ustawie znajdzie się zapis, który **wyłącza odpowiedzialność karną** dla tych lekarzy, którzy w ramach walki z Covidem, w ramach panującej epidemii popełnią błąd. - *Jeżeli ten błąd będzie miał charakter nieumyślny, nie będzie miał charakteru takiego oczywistego zaniedbania, wtedy jest wyłączony rygor sankcji karnej* – zaznaczył.

Pytanie :

Jak można coś takiego wprowadzić?? Czyli dopuszczać do nadużyć i nie karać niekompetencji lekarzy oraz ich zaniedbań? I jeszcze pokrętne wyjaśnienie : Jak podkreślono w uzasadnieniu projektu, w czasie epidemii "powinno następować wyłączenie odpowiedzialności karnej za określone czyny - JAKIE ? popełniane przez osoby wykonujące zawód medyczny, gdy działania lecznicze są podejmowane w celu zwalczania epidemii COVID - 19 (np. w sytuacji realizacji świadczeń przez osoby, które w warunkach nieepidemicznych nie udzielałyby tych

świadczeń – vide udzielanie świadczeń przez lekarzy w trakcie specjalizacji, czy lekarzy specjalistów w innych niż posiadana przez nich specjalizacja)". Można to jakoś logicznie zrozumieć ? Raczej nie. To na pewno wymyślił Kaczor, on to ma prawniczy łeb! I sam zapowiedział, że to on będzie ustanawiał prawo. A jakież to ma sumienie, że nie chce karnej odpowiedzialności za na przykład zamordowanie człowieka. No i nadrabia pomysłowością.

<https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/7984430,sejm-ustawa-o-dobrym-samarytaninie-bezkarnosc-lekarzy-koronawirus-relacja-na-zywo.html>

Pomysłowość Ziobry czyli dorwali się do prawa

Projekt ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary
Minister Sprawiedliwości Data utworzenia: 28-05-2018
Działy: sprawiedliwość, Hasła: KARNE PRAWO,

Istota projektowanych zmian polega na wyeliminowaniu uprzedniego skazania osoby fizycznej jako warunku odpowiedzialności podmiotu zbiorowego. Ta obowiązująca obecnie przesłanka formalna ma być zastąpiona przesłanką materialną, **polegającą na ustaleniu, że osoba fizyczna** pełniąca określone funkcje w podmiocie zbiorowym popełniła czyn zabroniony, które przyniósł lub mógł przynieść temu podmiotowi korzyść.

polegająca na ustaleniu, że osoba fizyczna – mamy tu językowe kruczki pana Ziobry albo nieznajomość języka !

Przesłanka materialna coś określa a nie polega na ustaleniu i dalej że osoba fizyczna- powinno być w takim razie czy osoba fizyczna bo ‘ że’ oznacza, że coś popełniła.

Przesłanka – zdanie logiczne, na którego podstawie uznaje się inne zdania za prawdziwe. Od takiego zdania zaczyna się wnioskowanie. Zdanie, które uznaje się za prawdziwe, w rezultacie procesu wnioskowania nazywa się wnioskiem lub konkluzją.

Dalej: Istota projektowanych zmian polega na wyeliminowaniu uprzedniego skazania osoby fizycznej jako warunku odpowiedzialności podmiotu zbiorowego.

A jak można w ogóle skazać podmiot zbiorowy ? Czyli cały zarząd i wszystkich pracowników za jednostkowe przestępstwo ? Chyba, że się im udowodni współdziałanie.

Podmiotem zbiorowym w rozumieniu ustawy jest osoba prawna oraz jednostka organizacyjna niemająca osobowości prawnej, której odrębne przepisy przyznają zdolność prawną, z wyłączeniem Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego i ich związków.

2. Podmiotem zbiorowym w rozumieniu ustawy jest również spółka handlowa z udziałem Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub związku takich jednostek, spółka kapitałowa w organizacji, podmiot w stanie likwidacji oraz przedsiębiorca niebędący osobą fizyczną, a także zagraniczna jednostka organizacyjna.

cd.

Kwestia ta będzie mogła być rozstrzygnięta samodzielnie przez sąd w postępowaniu w sprawie odpowiedzialności podmiotu zbiorowego, niezależnie od skazania. Konsekwencją tej zmiany jest umożliwienie prowadzenia postępowania przygotowawczego w sprawie odpowiedzialności podmiotu zbiorowego oraz prowadzenie procesu w takiej sprawie jednocześnie z procesem przeciwko osobie fizycznej.

Zakłada się podwyższenie progu i pułapu ustawowej wysokości kar pieniężnych oraz odejście od powiązania wysokości kary z wysokością przychodu osiągniętego przez podmiot zbiorowy. Umożliwi to orzeczenie kary pieniężnej wobec podmiotu, który posiada majątek, a nie wykazuje przychodu.

Projektuje się również możliwość umorzenia postępowania, jeżeli nawet najniższa kara byłaby niewspółmierna. Wynika to z założenia, że omawiane postępowanie jest przeznaczone dla spraw poważnych. Nie ma być ono stosowane w sprawach drobnych.

Prace w Sejmie: 11-01-2019 skierowany do opinii BL;
15-01-2019 skierowany do konsultacji (KIG, NRA, PIP, PRP, PGRP, RDS, RMiŚP, UODO, ZPP i ZRP)

Przesłanki procesowe należą do najbardziej złożonych i kontrowersyjnych instytucji prawa karnego procesowego¹. Większość różnic między ujęciami poszczególnych autorów ma charakter pozorny o tyle, że wynika z odmiennych założeń terminologicznych i konstrukcyjnych. W tym zakresie poszczególne poglądy mogą być poddawane krytyce tylko w dwóch aspektach: 1) pod względem konsekwencji autora w stosunku do własnych założeń, 2) pod względem metodologicznej poprawności ujęcia i sformułowania tych założeń, co stwarza możliwość stosowania ocen takich, jak np. logiczna ich prawidłowość lub poprawność.

Niestety, pan Minister Ziobro ma tylko wykształcenie magistra prawa i to w dodatku tylko z gałęzi prawa , jakim jest prawo administracyjne !

W 1994 ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po studiach odbył aplikację prokuratorską w Prokuraturze Okręgowej w Katowicach. W 1997 zdał egzamin prokuratorski, jednak nigdy nie podjął pracy jako prokurator czy asesor prokuratury .A trzeba stwierdzić, że do stanowienia prawa wymagany jest tytuł profesora prawa , ale może to Kaczort tak się wysiła ?

Sprawa śmierci Jerzego Ziobry

22 czerwca 2006 roku do Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie trafił w związku z chorobą kardiologiczną Jerzy Ziobro, ojciec Zbigniewa Ziobry, ówczesnego ministra sprawiedliwości. Zabieg na sercu pacjenta przeprowadził prof. Dariusz Dudek. Mimo pozytywnego przebiegu operacji, Jerzy Ziobro zmarł 2 lipca 2006 roku.

Rodzina zmarłego, w tym minister Zbigniew Ziobro, zarzuciła grupie lekarzy, m.in. prof. Dariuszowi Dudkowi oraz prof. Jackowi Dubielowi (ordynatorowi kliniki, w której przebywał Jerzy Ziobro) błędy w diagnozie i sposobie leczenia, które miały przyczynić się do śmierci pacjenta. Krewni Jerzego Ziobry złożyli do prokuratury wnioski o wszczęcie postępowania przeciwko czterem lekarzom w związku z podejrzeniem narażenia pacjenta na utratę zdrowia i życia.

W kwietniu 2008 roku prokuratura umorzyła postępowanie, opierając się na opinii biegłych z Katedry Zakładu Medycyny Sądowej w Łodzi, według których lekarzom operującym Jerzego Ziobrę nie można było zarzucić nieumyślnego, ani tym bardziej umyślnego narażenia pacjenta na utratę zdrowia i życia; zaś śmierci pacjenta nie dało się zapobiec.

Rodzina Ziobrów prywatnie zamówiła ekspertyzę, którą sporządził prof. Ferdinand Leya. Jej wnioski były odmienne od wniosków opinii zamówionej przez prokuraturę. Choć waga procesowa opinii zleconej prywatnie nie mogła być równa z ekspertyzami biegłych działających na zlecenie publiczne, rodzina Jerzego Ziobry zaskarżyła decyzję prokuratury do sądu. Sąd nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy.

W uzasadnieniu sąd nie sugerował, że lekarze popełnili błędy; zażądał jednak od śledczych poszerzenia materiału dowodowego. Następujące po tym śledztwo prokuratury trwało trzy lata, aż do czerwca 2011 roku, gdy śledczy ponownie stwierdzili, że brak podstaw do postawienia lekarzom zarzutów. Krystyna Kornicka-Ziobro (wdowa po Jerzym Ziobrze) oraz jej synowie: Zbigniew i Witold, wnieśli wówczas do sądu akt oskarżenia przeciwko lekarzom z powództwa prywatnego.

Gdy sąd nie uznał ich roszczeń, krewni Jerzego Ziobry zwrócili się do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta z wnioskiem o wniesienie kasacji do Sądu Najwyższego. Prokurator generalny przychylił się do ich prośby i wniósł kasację, którą Sąd Najwyższy rozpatrzył pozytywnie. Według mecenasa Krzysztofa Bachmińskiego, który był w procesie obrońcą prof. Jacka Dubiela, „Sąd Najwyższy, wydając wyrok, nie dysponował aktami tej sprawy. I sam przyznał to w trakcie rozprawy”.

W 2013 roku rozpoczął się z powództwa prywatnego proces czterech lekarzy z Krakowa oskarżonych o narażenie Jerzego Ziobry na bezpośrednie zagrożenie utraty zdrowia i życia. W trakcie procesu, powołani przez sąd biegli ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach potwierdzili wcześniejsze ustalenia działających na zlecenie prokuratury ekspertów z Łodzi i nie stwierdzili winy kardiologów, wskazując, że Jerzy Ziobro zmagał się z ostrym zespołem wieńcowym, czyli chorobą śmiertelną, oraz podkreślając „wzorowe i profesjonalne zachowanie krakowskich lekarzy”. Według biegłych, „schorzenie pacjenta było na tyle poważne, że mogło doprowadzić do zgonu niezależnie od wprowadzonej metody leczenia”.

W 2016 roku, niecały rok po wyborach parlamentarnych, w których władzę objęło Prawo i Sprawiedliwość, a Zbigniew Ziobro ponownie został ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym – prokuratura, która wcześniej sama dwukrotnie umarzała postępowanie (w 2008 i 2011 roku) – wystąpiła przeciwko czterem oskarżonym lekarzom z Krakowa, dołączając do oskarżycieli prywatnych i odtąd sprawa toczyła się w trybie oskarżenia publicznego.

Minister Zbigniew Ziobro zasugerował istnienie biznesowo-towarzyskiego układu między oskarżonymi kardiologami a biegłymi ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, którzy wydawali opinie niekorzystne dla oskarżycieli, co miało wpłynąć na rzekomą nierzetelność wydanych ekspertyz.

Równocześnie minister Ziobro nie przedstawił żadnych dowodów na istnienie takiego układu. W lipcu 2016 roku prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie wyłudzenia przez biegłych trzystu siedemdziesięciu tysięcy złotych, czyli kosztu, jaki poniósł Skarb Państwa za przygotowaną przez biegłych opinię uzupełniającą. Według doniesień medialnych, doktorzy i profesorowie kardiologii, którzy byli autorami ekspertyzy, znaleźli się pod ścisłym nadzorem policji, która składała im wizyty wczesnym rankiem.

Zbigniew Ziobro w jednej z publicznych wypowiedzi odniósł się do orzekającej w procesie sędzi Agnieszki Pilarczyk, stwierdzając: „Musimy znaleźć sposób, by z niektórymi sędziami rozmawiać inaczej”. Część komentatorów uznało tę wypowiedź za dyskredytującą wobec sędzi. Krystyna Kornicka-Ziobro w trakcie wystąpienia na sali sądowej stwierdziła, że „sędzia Pilarczyk stała się stroną w tej sprawie i definitywnie przestała pełnić rolę bezstronnego sędziego. A to ostatecznie dyskwalifikuje ją w tym procesie”. Zbigniew Ziobro stwierdził, że w trakcie procesu sędzia Pilarczyk „złamała prawo”, „naruszyła zasadę równości stron” i „nie była obiektywna”. Przed zamknięciem przewodu sądowego Krystyna Kornicka-Ziobro wniosła do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez sędzią Agnieszkę Pilarczyk.

Pełnomocnicy rodziny Ziobrów złożyli wówczas wniosek o wyłączenie sędzi z orzekania w procesie. Kilka dni później sąd w innym składzie orzekł, że brak podstaw do wyłączenia sędzi z orzekania.

Prof. Andrzej Zoll stwierdził, że „prokuratura podejmowała bezprecedensowe próby wpłynięcia na decyzję sądu” poprzez „skoordynowane działanie, mające na celu niedopuszczenie do wydania wyroku”, co określił jako „niedopuszczalne”.

Pełnomocnicy rodziny Ziobrów oraz sam Witold Ziobro w wystąpieniach końcowych żądali kary pozbawienia wolności dla czworga oskarżonych lekarzy, jednak 10 lutego 2017 roku sąd uniewinnił oskarżonych od wszystkich stawianych im zarzutów. Uzasadniając wyrok sędzia stwierdziła, że „powikłania zdrowotne [u Jerzego Ziobry] należy uznać za niepowodzenie lecznicze mieszczące się w granicach przyjętego ryzyka”.

Profesor Dariusz Dudek, po zapadnięciu tego wyroku, nazwał serię procesów „oblawą”, w której „aparatus państwa zaczął nas osaczać w zasadzie z każdej strony”, „wciągnął w sprawę kilkadziesiąt osób” oraz stworzył „akt oskarżenia zawierający masę manipulacji”, „napisany bardzo agresywnie, starający się pokazać znowę lekarzy zawartą przeciwko życiu pana Jerzego”. Profesor Dudek stwierdził, że „każdego dnia” lekarze „zabiegali o (...) dobro” pacjenta. Kardiolog zauważył, że według oskarżycieli „od samego przyjęcia pana Jerzego Ziobry do kliniki [lekarze] mieli mieć zamiar narażenia go na niebezpieczeństwo”, nawet wówczas, gdy znajdowali się w domu, kilka dni po zabiegu. Według profesora Dudka sprawa ta uderzyła „nie tylko w (...) oskarżonych, ale w całą polską medycynę”.

Profesor Jacek Dubiel odnosząc się do stawianych mu zarzutów stwierdził, że „nie poczuwa się do (...) winy” i ma „czyste sumienie”. Stwierdził, że przez kilkadziesiąt lat pracy jako szef kliniki kardiologii Szpitala Uniwersyteckiego zawsze kierował się „najlepszym interesem chorego” i całą wiedzą „na temat problemu, który ma rozwiązać”, a jedyną jego winą jest to, że „w ciągu 50 lat pracy w zawodzie lekarza nie poznał wszystkich tajemnic biologii”.

Profesor Dubiel, cytując łacińską sentencję *plus ratio quam vis* (tzn.: więcej znaczy rozum niż siła; motto UJ), stwierdził, że w kontekście oskarżeń formułowanych przez rodzinę Jerzego Ziobry, „siła władzy miała okazać się większa niż siła umysłu i racji”, a jego historia pokazała, że „każdy dobry uczynek musi być przykładowo ukarany”. Profesor Dubiel stwierdził, że „prawna batalia z rodziną Ziobrów zmieniła jego życie”. W 2017 roku złożył wypowiedzenie z pracy w związku z atmosferą „nagonki na szpital i lekarzy”.

Dziennikarz Sławomir Zagórski uznał sprawę profesorów, oskarżanych o spowodowanie śmierci Jerzego Ziobry, za element „nagonki na lekarzy podejrzanych o popełnienie błędu medycznego”. Zagórski stwierdził, że „gdyby coś takiego przydarzyło się zwykłemu lekarzowi, byłoby to równoznaczne z kompletną dewastacją kariery”. Po wyroku uniewinniającym w pierwszej instancji, rodzina Jerzego Ziobry oraz prokuratura wniosły apelacje do Sądu Okręgowego w Krakowie.

Proces ruszył 30 listopada 2017. Jeszcze w listopadzie Sąd Okręgowy w Krakowie wystąpił z wnioskiem do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy do innego miasta z uwagi na „dobro wymiaru sprawiedliwości”, co niektórzy obserwatorzy zinterpretowali jako próbę uniknięcia przed krakowski sąd nacisków politycznych. Sąd Najwyższy odrzucił wniosek sądu okręgowego.

Do stycznia 2020 roku, w ramach postępowania apelacyjnego, odbyło się 26 rozpraw. W 19 z nich uczestniczyli biegli sądowi, wzywani na wniosek strony oskarżającej, którzy odpowiadali na pytania prokuratury i rodziny Jerzego Ziobry o wydane wcześniej przez siebie opinie korzystne dla kardiologów. W ocenie mecenasa Krzysztofa Bachmińskiego (reprezentanta prof. Dariusza Dudka) oraz mecenasa Radosława Baszuka postępowanie trwa niespotykanie długo jak na postępowanie apelacyjne.

Ponadto przez upolitycznioną prokuraturę zostały wszczęte trzy śledztwa dotyczące Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, w którym leczono Jerzego Ziobrę. W związku z dwoma z nich Narodowy Fundusz Zdrowia na zlecenie prokuratury rozpoczął kontrolę dwóch oddziałów kardiologicznych, w tym oddziału, gdzie leczono Jerzego Ziobrę. Według ustaleń mediów, NFZ otrzymał za zadanie skontrolować 14,5 tysiąca kart pacjentów, a zakres kontroli określono jako 13 lat. No cóż, władza odbija.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Zbigniew_Ziobro

Farmakolog zdumiony dopiskami przy jego opinii ws. śmierci ojca Ziobry

Autor: **Gazeta Wyborcza, Dziennik Polski/Rynek Zdrowia** 05 grudnia 2018

Farmakolog prof. Tadeusz Krzemiński był we wtorek (4 grudnia) świadkiem w procesie czterech krakowskich lekarzy, oskarżonych o błędy w leczeniu Jerzego Ziobry - ojca obecnego ministra sprawiedliwości. Był też biegłym, który wydał opinię w kwestii stosowania leków w leczeniu pacjenta. Okazało się, że ktoś dopisał do niej własną interpretację. Do jego odpowiedzi, w której stwierdzał, że postępowania terapeutycznego nie można ocenić jako właściwe, dodano w opinii zdanie, że w oparciu całokształtu sprawa nie wygląda tak jednoznacznie. "Jestem zdumiony. Te ingerencje budzą moje zdziwienie" - mówił biegły farmakolog, cytowany przez Gazetę Wyborczą.

Na rozprawie we wtorek (4 grudnia) okazało się ponadto, że dopisek pojawił się też przy pytaniu dotyczącym zmiany antybiotyku. Biegły podkreślał, że także nie jest jego autorem i zaznaczał, że "zmiękcza jego zdanie".

Jak przypomina Dziennik Polski, w procesie, dotyczącym śmierci Jerzego Ziobry w 2006 r., oskarżeni są czterej lekarze ze Szpitala Uniwersyteckiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wdowa po zmarłym Krystyna Kornicka-Ziobro zarzuca im nieudolne leczenie jej męża, które miało doprowadzić do jego śmierci. Uważa, iż lekarz Dariusz D. zastosował wycofane z użytku stenty, co mogło doprowadzić do zgonu. Wdowa twierdzi, że lekarze przeprowadzili na jej mężu eksperyment leczniczy. "Sprawie tej pikanterii dodaje fakt, że Czesław Ch. ma postawione zarzuty zawyżenia kosztów opinii uzupełniającej. (...) Opinia kosztowała 370 tys. zł, czyli za jedną stronę dokumentu sąd zapłacił 16 tys. zł" - czytamy w Dzienniku Polskim. Onet.pl przypomina, że w lutym 2017 roku lekarze zostali uniewinnieni. Sąd wskazał m.in. na opinie biegłych, według których prof. Dariusz Dudek, jeden z oskarżonych, dokonywał „heroicznych prób ratowania życia pacjenta”. Sama prokuratura - podobnie jak rodzina Ziobry - wobec Dudka domagała się bezwzględnej kary więzienia, twierdząc, że kardiolog celowo, „z góry powziętym zamiarem”, „w krótkich odstępach czasu” naraził Jerzego Ziobrę na niebezpieczeństwo utraty życia.

Czyli, że dybał na życie ojca Ziobry ? No to już jest gruba przesada. Ale władza odbija.

Komentarz:

Nie zawsze mamy do czynienia z Doktorem Ćwiekiem, wszystko zależy od rodzaju schorzenia ale także i od właściwego Kodeksu Etyki Lekarskiej, nad którym jakoś Minister Ziobro się nie pochylał, dlatego opracował go kto inny.

